

# Czyszczenie stajni Augiasza

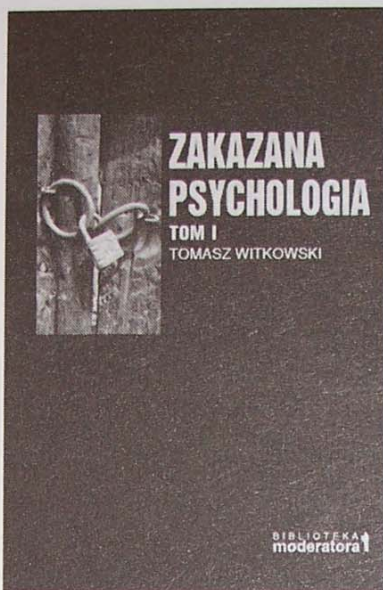
Roman Zawadzki

„W tej książce przyglądam się zjawiskom, które sprzyjają powstawaniu fałszywych teorii, błędnych przekonań i płytkich uogólnień” – pisze Witkowski we wstępie do *Zakazanej psychologii*. Trzeba przyznać, że zaczyna dość skromnie i zrazu mogłoby powstać wrażenie, że idzie tylko o jakiś remanent czy inwentaryzację zasobów dyscypliny naukowej zwanej psychologią. W istocie jednak to, czego się podjął i z pasją wykonał, daleko wykracza poza zwykły zabieg porządkowania istniejącego stanu rzeczy. Autor porwał się bowiem nie tyle na „przyglądanie się” zasobom psychologii, ile na wywalanie na śmietnik tego wszystkiego, co w tych zasobach trąci nonsensem naukowym i umysłową tandetą

Zamiar ten należy postrzegać jako swego rodzaju heroizm, dlatego że w krainie psychologii uwiły sobie gniazda rozmaite upiory – ignorancja, pazerność, pycha, obłuda, podstępna zawiść i mściwość. Upiory te są tym groźniejsze, iż stoi za nimi siła współczesnego, kulturowego mitu psychologii jako swoistej dyscypliny nauki, której przypisuje się wymiar wytworzonego i skwapliwie podtrzymywanego kultu wszechwiedzy o człowieku. Autor nie tak dawno swym osobliwie przewrotnym przedsięwzięciem w piśmie „Charaktery” zmyślnie obnażył ignorancję większej części środowiska polskich psychologów.

Już samo nazwanie po imieniu licznych nonsensów naukowych, obnażenie jałowości wielu teorii i praktyk psychologicznych, podważenie w ogóle racji i sensu istnienia szeregu koncepcji, z których wyrosły rozmaite demony, akademickie i kulturowe, pokazanie mechanizmów żerowania psychobiznesu na łatwowiernych ludziach szukających pomocy – wszystko to musi narazić Witkowskiego na zgodne potępienie potężnej kasty kapłanów pseudoreligii naukowej, którą współtworzą nie tylko pewne działy psychologii.

Jest to tym groźniejsze, że nie idzie tu o ludzi, którzy, błędząc we mgle, są jednak poszukiwaczami wiedzy; pełni dobrych intencji, niekiedy wypadają z zawiasów rozumu, lecz pod wpływem racjonalnych argumentów potrafią zweryfikować dotychczas wyznawa-



ne poglądy czy przyznać się do popełnianych błędów. Idzie raczej o tych, którzy są w pełni świadomi swego kuglarstwa, zapewniającego im nie tylko niezłe dochody, lecz także status i moc społeczną. Najgorsze jest to, że mają oni również poczucie bezkarności.

Witkowski nie jest dzieckiem z baśni, którego okrzyk: „Król jest nagi”, można zignorować, ośmieszyć czy uznać za wybryk jakiegoś niesforne malca. Jest on adwersarzem bardzo niebezpiecznym, doskonale znającym „od wewnątrz” mechanikę szalbierstwa uprawianego w imię nauki i rozumu. A tego już się nie da zignorować. Dlatego wróżę mu wiele ciekawych przygód na wybranej przez niego drodze „wojownika o prawdę” – i głęboko wierzę, że nie będzie nią kroczył samotnie, gdyż wśród samych psychologów jest bardzo dużo uczciwych ludzi i doskonałych naukowców.

W książce poruszono kilka szczególnie ciekawych wątków, którym autor poświęcił sporo uwagi z racji ich roli, jaką odgrywają w ogólnym obrazie psychologii przekłamanej, a są też przykładem powstawania i rozwijania się osobliwej „mistyki naukowej”. Ta zaś, pozbawiona większego racjonalnego czy poznawczego sensu, zakorzeniła się na dobre w świadomości zbiorowej na zasadzie kulturowego mitu. Jednym z takich mitów jest dzieło, ale też i sama osoba Zygmunta Freuda.

Witkowski znakomicie przybliży Freuda, wypunktowując i rzetelnie dokumentując to, co jest świadectwem popełnianych przez niego oszustw na niwie nauki oraz praktyki psychiatrycznej i psychologicznej. Istota sprawy tkwi wszakże o wiele głębiej – w mechanizmie kreowania fałszywej rzeczywistości i w

przyczynach, dla których tego typu zabiegi, trafiając na podatny grunt społeczny i na swój czas, trwale i skutecznie deformują przestrzeń kulturową. Skutki tego procesu daleko wykraczają poza samą materię psychologii jako nauki. Doskonałym uzupełnieniem wiedzy w tym zakresie jest chociażby książka A. M. Paul o kulcie testów osobowości (*The cult of personalisty*, 2004). Sama autorka, podobnie jak Witkowski, należy do tych psychologów (była redaktorką renomowanego pisma „Psychology Today”), którzy chcieliby swą dyscyplinę wiedzy oczyścić z pseudonaukowych naleciałości. Warto też zapoznać się z pracą T. Hinesa *Pseudoscience and the Paranormal* (2003), w której autor poświęca wiele miejsca psychologii (co ciekawe, porusza podobne wątki jak Witkowski), aczkolwiek rozszerza wiedzę o hochsztaplerce naukowej na inne też dziedziny nauki.

Freudyzm i psychoanaliza weszły na stałe w obieg kulturowy ze swoim językiem, pojęciami, widzeniem człowieka jako ofiary dzikich żywiołów w nim tkwiących, nad którymi sam nie jest on w stanie sprawować kontroli. Freud, niestety, stał się m.in. protoplastą „mędrców” pretendujących do roli przewodników stada ciemnych duszyczek, nierozumiejących samych siebie. Podszycając się pod naukę, zaczęli oni pasożytować na ludzkich nieszczęściach i doić z biednych ludzi pieniądze, wmawiając im – i całemu zresztą światu – że posiadli jakąś tajemną wiedzę, pozwalającą przywracać szczęście i zdrowie osobom zagubionym i cierpiącym.

Witkowski sugestywnie opisuje ten właśnie praktyczny, ale szkodliwy aspekt pseudonauki psychologicznej, przybierającej zresztą różne nazwy. Rozprawia się też z innymi szkołami psychoterapii, działającymi w podobny sposób (choćby z NLP). Pokazuje bowiem, w jaki sposób od dawna można było – i można nadal – mamić ludzi. Jak teraz ma uwierzyć zwykły człowiek w cokolwiek, co nosi jakąkolwiek etykietę psychologiczną (ze szkodą dla samej psychologii)?

Autor pokazuje też, z jaką łatwością psychologowie wymyślają coraz to nowe obszary zapotrzebowania na własne usługi. Szczególną grupą zwierzyny łownej dla hochsztaplerów są dzieci i młodzież. Jak wiadomo, każdy zrobi wszystko, żeby dzieciom pomóc, jeśli tylko pojawi się coś niepokojącego. Wystarczy więc wykoncypować jakieś ciekawe zaburzenie, jakąś bliżej jeszcze niesprecyzowaną dysfunkcję i interes się kręci.

Wszystko, o czym pisze Witkowski, to zaledwie wierzchołek góry lodowej. Należy mu życzyć wytrwałości, widać bowiem z formy książki, z narracji i z przebijających z niej emocji, że bardzo leży mu na sercu dobro nauki, którą uprawia i chciałby uprawiać naprawdę uczciwie wraz z wielu podobnie myślącymi kolegami. □

Tomasz Witkowski

ZAKAZANA PSYCHOLOGIA

T. 1, Pomiędzy nauką a szarlatanerią. – Taszów : „Moderator”, 2009. – 442 s. : il. ; 20 cm. – (Biblioteka Moderatora). – Zł 39,90  
159.9